

LONDYN

6 LUTEGO 2011



* * *

Tableau Vivant w Jazz Cafe

„Wieczór francuski” zorganizowany przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie (6.02.) był prawdziwą perłą wśród wielu podobnych kameralnych spotkań z pisarzami. I choć miał w nazwie „francuski” – przez swoją geograficzną przynależność autorów – to był magiczny w treści i w przekazie. Nazwałabym go „zaczarowanym” spektaklem Jednego Aktora, bowiem na scenie przy stole zasiedli niewidzialni: profesor Tadeusz Wyrwa, Jan Winczakiewicz, Sabina Chobian-Cheron, Barbara Tesse, Jadwiga Dąbrowska, Krzysztof Rutkowski.

Nielatwe zadanie miała Pani Agata Kalinowska-Bouvy. Pełna francuskiego szyku

w zewnętrznym wystroju, ale o polskiej urodzie i polskim joie de vivre. Jak odszyfrować suche skrótów cudzej biografii? Jak wyartykułować poglądy nieobecnych? Agata Kalinowska stała się medium pomiędzy biografiami pisarzy a publicznością. Jak się okazuje, potrzeba jest władczynią sztuki i prelegentka znalazła idealną formę przekazu. Jej aktorski kunszt, jej myśli i słowa jak kryształ rozświetlały i scenę Jazz Cafe i sceny z życia omawianych pisarzy. Jak w kalejdoskopie przewijały się postacie: Tadeusza Wyrwy, który zmieniał kraje, języki, zawody, jakby w biegu i wszędzie zapisał się głośno i godnie, czy losy Sabiny Cheron, która wędruje przez nieprzyjazne stopy Kazachstanu w rytmie polskiego nokturnu, czy Jana Winczakiewicza zmienne nastroje, który pisze wiersze, jak

mu smutno a maluje kiedy ma spokój wewnętrzny... Wędrowcy z musu a nie z wyboru, zamieszkiwali własne życie jak podróżnicy i ciekawi świata intuicyjni obserwatorzy.

Siedząca obok mnie młoda dziewczyna w pewnym momencie zwróciła twarz w moją stronę i powiedziała: „Ja zmieniłam kraj cztery lata temu, ale dalej jeszcze siedzę na walizkach jak w pourazowym szoku. A tacy ludzie, gdziekolwiek życie ich zatrzymało przez moment czy dłużej, tworzyli coś, tłumaczyli, wpisywali się w historię miejsca”.

Siedziałyśmy obie zahipnotyzowane życiorysami polsko-francuskich pisarzy, które jak scenariusze filmowe, malowała w naszej wyobraźni Agata Kalinowska-Bouvy. Bez minoderii i megalomaństwa przekazywała nam proste prawdy o życiu emigranta. Okazuje się, że wiel-

ka indywidualność człowieka podróżuje bez biletu i paszportu. Opowieść o człowieku nie musi się zaczynać wtedy, kiedy go już nie ma. Piszemy swoją biografie każdym dniem, bo prawda naszego życia leży w minutach czasu. Jeśli nie wiemy, do jakiego portu płyniemy to żaden wiatr nie jest dobry, szczególnie wiatr historii.

– Zrozumiałam po raz pierwszy jak ważną rolę Związek Pisarzy spełniał w życiu Polaków w diasporze. On był i jest parasolem, który skupia, ochrania i daje poczucie przynależności. A często, to było wszystko, co pisarze mieli. (...) No i ten „do pozazdrosczenia” POSK, nasz stary, kochany POSK. My we Francji nie mamy miejsca, gdzie może koncentrować się życie kulturalne i towarzyskie Polonii, nie mamy POSK-u – mówiła Agata Kalinowska-Bouvy.

A my w Londynie mamy, ale jak w wiekowym małżeństwie, nie dostrzegamy czasem jego witalnej roli. Agata Kalinowska zaprezentowała widowni kilka swoich wierszy, w płomiennej recytacji, która podobno była już nagradzana na konkursach.

Mówiąc wcześniej o swoich zamiarach literackich, autorka wzięła się już za temat: kim jest polski emigrant. Określiła go mianem „emigranta-frustrata”. Uważa, że mimo iż przybyliśmy tutaj na różnych statkach, to siedzimy w tej samej łodzi, łodzi emigranta, czy to politycznego, czy intelektualnego, czy emocjonalnego. Emigrant-frustrat ciągnie za sobą piętno wrogości do tego, co inne i odmienne, a często jego rozgoryczenie obraca się w stronę jego własnego środowiska. Jako żywy obserwator i zdolny terapeuta, pisarka zamierza zgłębić bolące miejsca psychiki polskiego „losowego turysty”. Oj, niewesoły

jest los emigranta, niewesoły! Nie wiadomo w jaką formę go ujmie. Znając temperament twórczy autorki, będzie to raczej wierzgający limeryk niż niedzielne kazanie z ambony.

Literacki „wieczór francuski” miał klasyczną oprawę muzyczną (o plastyczną wystarała się Krystyna Kaplan). Rozpoczął się zagranym przez Pawła Ulmana Polonezem As-dur, „autorstwa jednego takiego polsko-francuskiego kompozytora” – jak zabawnie zapowiedział prowadzący spotkanie prezes ZPPnO, Andrzej Krzeczunowicz. Skrzypcowe solo, debiutującej w Londynie, Basi Zdziarskiej było specjalnym prezentem-niespodzianką sekretarza ZPPnO, Reginy Wasiak-Taylor, kończącym spotkanie.

I kto by przypuszczał, że kameralny „wieczór francuski” może narobić tyle zamieszania w estetycznej i poznawczej wyobraźni przybyłych. □

Grażyna Maxwell



O Bolesławie Taborskim wspominać będziemy w najbliższą sobotę w pięknej salce teatralnej Ogniska Polskiego. Ten wybitny polski pisarz, tłumacz, dziennikarz, teatrolog, żołnierz Armii Krajowej miał życie długie, bogate i bardzo pracowite. Niemalże grupie jego przyjaciół i członków rodziny trudno pogodzić się ze stratą tak wybitnej osobowości twórcy, którego działania zostawiły trwały ślad w dorobku humanistycznym nie tylko Polaków, ale w kulturze krajów anglojęzycznych. I stąd wzięła się idea wieczoru „Bolesław Taborski we wspomnieniach i wierszach”.

Po raz pierwszy pokażemy film Anny Taborskiej zat. „Ułamek istnienia”, emitowany przed laty w telewizji polskiej i nagrodzony za swe walory artystyczne i dokumentalne. W godzinnym obrazie widzimy pisarza w wielu różnych sytuacjach (nie wszystkich rolach przez niego pełnionych), ale tak, jak mogła i chciała przedstawić widzom bohatera, zafascynowana jego osobowością – kochająca córka. Jest to bez wątpienia szczerzy i przejmujący wizerunek.

W spotkaniu usłyszymy opowieści przyjaciół Taborskiego. Mówić będzie Zbigniew Pełczyński, sławny polski wykładowca z zakresu filozofii politycznej i historii na uniwersytetach w St Andrews i Oxfordzie, którego studentami byli późniejsi mężowie stanu, m.in. Bill Clinton. Zbigniew Pełczyński chowa w swej pamięci sekret czekający od dawna na ujawnienie: w jakich okolicznościach (walki o Warszawę) narodził się poeta. Inne opowieści z życia wypełnionego wspólną pracą i przyjaźnią przedstawią Wojciech Plazak i Ewa Lewandowska-Tarasiuk. Będzie też okazja do usłyszenia niezwyklego kwadransa poetyckiego pt. „Doبرانoc bezsen-

Literacka Polska



Agata Kalinowska-Bouvy

nie”, złożonego z wierszy stanowiących swego rodzaju protest lub polemikę ze skomercjalizowanym dzisiejszym światem i jego pop kulturą, pokazującym jednocześnie humor i dowcip poety. Utwory te przedstawią Renata Chmielewska i Janusz Guttner. Oprawę muzyczną do wieczoru zapewnią Zbigniew Choroszewski. Dla czytelników i wielbicieli poezji i pisarstwa

Taborskiego przygotowaliśmy niespodziankę, czeka ich przyjemność obejrzenia w jednym miejscu dorobku twórczego (tylko pozycje zwarte). Niektóre pozycje, w tym ostatni – 25. zbiór wierszy – będą do kupienia.

„Wieczór francuski” o którym chciałabym poinformować Czytelników „Dziennika Polskiego”, zrodził się sponta-

nicznie, z okazji odbywającego się walgnego zebrania Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Pisarze znad Sekwany wezmą udział w spotkaniu przybliżającym ich twórczość, a także dającym obraz polonii francuskiej i środowiska pisarskiego we Francji. Ostatnim razem mówił o tych sprawach w Londynie Tadeusz Wyrwa, dziś już nieżyjący, a było to 20 lat temu. Aktualizacji tego obrazu podjęła się Agata Kalinowska-Bouvy, poetka, tłumaczka, publicystka, a przede wszystkim człowiek o tak ogromnej inwencji twórczej i osobistym uroku, że warto popatrzeć na polskie pisarstwo we Francji jej oczyma. Dodam, że w szybko rosnącym dorobku pisarskim Agaty Kalinowskiej-Bouvy znajduje się wysoko ocenione na świecie tłumaczenie „Tryptyku Rzymskiego” Karola Wojtyły.

Spotkanie z gośćmi z Francji poprowadzi prezes ZPPnO, b. ambasador Rzeczypospolitej w Belgii i Luksemburgu, Andrzej Krzeczunowicz, którego śmiało nazwać można frankofilem. Niewiele osób wie, czy też pamięta, że prezes pisarzy był dyrektorem Biblioteki Polskiej i Muzeum im. Adama Mickiewicza w Paryżu i środowisko literackie Francji było mu dobrze znane, niedawno prowadził też wśród Francuzów konferencję z okazji 10. rocznicy śmierci Jerzego Giedroycia. W niedzielnym spotkaniu weźmie również udział Bartosz Barasiński, zaprzyjaźniony ze Związkiem Pisarzy, a który wybrał kilka utworów fortepianowych kompozytorów francuskich i zaprezentuje je w Jazz Cafe POSK-u.

Tak więc w samym centrum Londynu w ciągu najbliższych dni, od Ogniska Polskiego do Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego rozciągać się będzie „literacka Polska”. Szczegóły w ogłoszeniach. □

Regina Wasiak-Taylor